



## Broadway po żydowsku – recenzja spektaklu „Siostry Parry”

Dodano: ☉ 17:38 📅 17 sierpnia 2014

Kategorie: [Recenzje](#), [Spektakle](#), [Spektakle](#), [Wiadomości](#)

Tagi: [Impresaryjny Teatr Muzyczny w Toruniu](#), [Kujawsko-Pomorski Impresaryjny Teatr Muzyczny](#), [Marcin Kalk](#), [recenzja](#), [Siostry Parry](#), [spektakl](#)

**Ciężko o prostą drogę do sukcesu, gdy niepewność i brak wiary w powodzenie równoważą złożone na przeciwnej szali marzenia i nadzieje na lepszy byt. Brutalna rzeczywistość prędzej czy później weryfikuje ludzkie oczekiwania, ale nie odbiera nadziei na lepsze jutro. *Siostry Parry* ukazują, że choć szczęście jest dla wszystkich, trzeba o nie wytrwale walczyć.**



Malka i Chaja Pegelman przybywają z galicyjskiego miasteczka do Nowego Jorku zarówno bez planów, jak i środków na życie. Wraz z nowym, amerykańsko brzmiącym nazwiskiem „Parry”, otrzymują nie tylko szansę na rozpoczęcie wszystkiego od zera, ale także pełen wachlarz możliwości, o jakich dotąd mogły tylko marzyć. Siostry stają jednak na rozdrożu – podczas gdy jedna pragnie wielkiej kariery, drugą powstrzymuje chęć skromnego życia w poszanowaniu dla rodzinnych tradycji.

Reżyser spektaklu, Piotr Szalsza, postawił na minimalizm. W *Siostrach Parry* zobaczymy niewielu aktorów, skromne rekwizyty i prostą scenografię. Wszystko dopracowane jest jednak pod każdym szczegółem – świetnie dobrane stroje, odpowiednio wyważony ruch sceniczny, a przede wszystkim zapadająca w pamięć muzyka. Piosenki śpiewane w językach: polskim, angielskim i jidysz stanowią wspólny mianownik dla rozgrywających się wydarzeń, pozwalając aktorom na zawarcie w prostych słowach i melodiach wielu poruszających emocji.

Choć ukazana historia skupia się na tematyce emigracji, nie wydaje się przedstawiać tego zjawiska w typowych dla niej, monotonnych barwach. Główne bohaterki starają się udowodnić, że nie tylko każdy zasługuje na szczęście, ale przede wszystkim na szczęście dyktowane własnymi warunkami. Walczą więc nie tylko o przetrwanie, ale także o pewnego rodzaju pozycję w nowej dla nich rzeczywistości.

Co ciekawe, w spektaklu na próżno szukać oceny wartościującej wybory sióstr. Każda z nich otrzymuje jednakowe prawa do realizacji wybranych celów, a jedynym elementem stanowiącym o wadze podejmowanych wyborów jest przechadzająca się co jakiś czas po scenie postać współcześnie ubranej, wysokiej blondynki, która okazuje się być wnuczką jednej z sióstr. Stanowi ona łącznik między przeszłością a teraźniejszością. Przypomina jednocześnie, że każda, najmniejsza chociażby decyzja podjęta przez naszych przodków, ma silny wpływ na kształtowanie drogi życiowej kolejnych pokoleń.

*Siostry Parry* ogląda się dobrze nie tylko przez wzgląd na znakomitą grę aktorską, ale także dzięki wyjątkowej atmosferze, jaką stwarza grana na żywo muzyka. W dodatku zarówno aktorzy, którzy pozwalają sobie na bezpośrednią interakcję z publicznością, jak i muzycy, którzy ze swymi instrumentami wychodzą na scenę, nawiązują obustronną relację z widzem, nadając spektaklowi bardzo osobisty charakter. Wrażenia tego dopełnia świetne wkomponowanie w scenografię elementów architektury wnętrza Pałacu Dąbskich, w którym mieści się Teatr Muzyczny.

Pierwsza duża propozycja repertuarowa Impresaryjnego Teatru Muzycznego i duże zainteresowanie sztuką nie pozostawiają wątpliwości, że w Toruniu została zapelniona pewna nisza. Pozostaje jedynie czekać na kolejne spektakle i liczyć, że będą one dorównywały poziomem *Siostram Parry*.

Marcin Kalk